Nr. 177. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, środa 9 sierpnia 1922. Rok V.

DZIENNIK ... OWY

... RTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. D. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Piłsudski o sobie i legionach.

Sejm na wakacyach.

Sobotniem posiedzeniem Sejm suwerenny zamknął swoje pracowite obrady i zamknął swoje podwoje, aby przygotować miejsce swojemu następcy. Wprawdzie przewidziana jest jeszcze jedna sesya jesienna, ale radzić ona już będzie zapewne bardzo krótko, aby załatwić tylko pozostałości, bo równocześnie w całym kraju prowadzona będzie agitacya wyborcza, która zadecyduje o składzie przyszłego ustawodawcy.

Zanim przystąpimy do obszerniejszej oceny działalności pierwszego Sejmu, wskazać należy, że widocznie sami jego członkowie doszli do przeświadczenia o konieczności odnowienia tej instytucyi. Ostatnie posiedzenie zakończono stwierdzeniem braku kompletu, stwierdzono bowiem obecność zaledwie 64 posłów na liczbę przekraczającą czterystu. Niezbyt zaszczytne zamknięcie obrad przedwakacyjnych wskazuje też, że już poza mury sali sejmowej przeniosła się treść życia politycznego. Pierwsze przygotowania wyborcze, oto najbliższy teren politycznego działania.

Ten zewnętrzny uwiąd sejmowy nie jest też niezgodny z treścią wewnętrznego jego życia. Przepołowiony na dwie części Sejm stał się już niezdolnym do życia. To stwierdzenie nie jest wcale atakowaniem zasady parlamentarnej, stan dzisiejszego Sejmu dowodzi tylko, że słusznem jest stanowisko, domagające się krótkiego okresu trwania parlamentów, gdyż z jednej strony wymaga tego potrzeba kontroli za pomocą wyborów, czy skład Sejmu odpowiada jeszcze woli społeczeństwa, a również psychiczny nastrój w długotrwałym sejmie skazuje go na martwotę. Z tych też powodów pożądanem jest, aby zapowiedziana na wrzesień sesya była jak najkrótsza i ograniczyła się do spraw najkonieczniejszych, a już przeciw wszelkim próbom, zmierzającym ku przedłużeniu żywotu sejmowego należy jak najhardziej stanowczo wystąpić. Doświadczenie już wykazało zbyt dosadnie, że ten sejm już niczego pożytecznego zdziałać nie potrafi. Wszystko też wskazuje na to, że jego skład jest dalekim od faktycznych nastrojów w społeczeństwie. Przedewszystkiem widoczne jest podniesienie poziomu wyrobienia politycznego przedewszystkiem w b. Kongresówce, gdzie demagogia endecka i klerykalna w pierwszych wyborach takimi cieszyła się sukcesami.

O szkodliwości wręcz przedłużania istnienia obecnego sejmu przekonały nas też ostatnie dni jego obrad, w czasie których obok spraw pożytecznych, jak przedewszystkiem załatwienie ustawy inwalidzkiej, którą chyba już teraz rząd wprowadzi w życie, na wniosek piastowców uchwalono wyjęcie z pod działania ustawy przeciw lichwie producentów rolnych. Ponieważ źródło drożyzny tkwi w drożyźnie produkcyi rolnej, a klasycznem jej miernikiem jest drożyzna chleba, uchwała sejmowa ochraniająca paskarzy wiejskich przed pościgiem prokuratora wprost uniemożliwia wszelkie represye w stosunku do tych, którzy są źródłem drożyzny.

Dobrze się przeto stało, że wakacye sejmowe się rozpoczęły, a teraz rzeczą wyborców będzie wybranie takich posłów, którzyby do tym podobnych, szkodliwych uchwał nie dopuścili. Skład przyszłego sejmu musi się gruntownie zmienić, jeżeli ludzie pracy w Polsce nie chcą być wydani na łup wyzysku i zdzierstwa. O tem musi pamiętać przedewszystkiem proletaryat fizycznie i umysłowo pracujący.

Przygotowania przedwyborcze.

ZJAZD WOJEWODÓW

WARSZAWA, 7. 8. (tel. wł.). Jutro w ministerstwie spraw wewn. rozpoczną się obrady wojewodów w sprawie przygotowań do kampanii wyborczej.

NAR. ZJ. LUD. PRZED WYBORAMI

WARSZAWA, 7. 8. (tel. wł.). Na posiedzeniu Nar. Zj. Lud. postanowiono wystąpić w kampanii wyborczej jako samodzielna organizacya i tylko w niektórych okręgach zblokować się z innemi stronnictwami.

Ententa uznała Litwę de iure z zastrzeżeniami.

KOWNO, 7. 8. (AW). „Lietuva“ zamieszcza akt uznania Litwy, wręczony w Paryżu przedstawicielowi Litwy, Miłoszowi, a podpisany przez prez. min. franc. Poincare'go oraz ambasadorów angielskiego, włoskiego i japońskiego. Akt ten brzmi:

Konferencya ambasadorów. Przewodniczący. „Do p. Miłosza, przewodniczącego misyi litewskiej. Paryż, 13 lipca 1922.

Panie przewodniczący! Niżej podpisani przedstawiciele rządu Francyi, Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii, zebrani na konferencyi posłów i zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa w tym przedmiocie, mają zaszczyt podać do wiadomości Panu, że ich rządy postanowiły uznać de iure rząd litewski pod warunkiem, że ten ostatni zobowiąże się przyjąć w całości i bez żadnych omówień przepisy traktatu wersalskiego, o ile dotyczą one uregulowania żeglugi na Niemnie. Wyżej wymienione rządy proklamują uznanie rządu litewskiego na zasadzie wyżej wskazanych warunków.

Niniejsze uznanie będzie ogłoszone i wejdzie w życie w dniu potwierdzenia o przyjęciu wyżej wskazanego warunku. Niżej podpisani proszą potwierdzenie to w imieniu rządu litewskiego skierować do przewodniczącego konferencyi ambasadorów.

Zechce Pan przyjąć, p. przewodniczący zapewnienia naszego głębokiego poważania.

Podpisali: Poincare, Hardings, Sforza, Ishi.

KOWNO, 7. 8. (AW). Ogłoszenie tekstu aktu uznania wywołało w prasie oraz w sferach politycznych kowieńskich konsternacyę. Pisma stwierdzają, że przysłany poprzednio rządowi w drodze telegraficznej tekst aktu był skręcony i przedstawiał go w odmiennem świetle. Opuszczono mianowicie ustęp, który stwierdza, że uznanie Litwy de iure **wejdzie w życie od chwili przyjęcia przez nią warunków ententy.**

Sprawa ta ma być omawiana w najbliższym czasie przez sejm i rząd.

O UMIĘDZYNARODOWIENIE NIEMNA.

KOWNO, 7. 8. (AW). Pisma kowieńskie omawiają ewentualność umiędzynarodowienia Niemna. „Echo Litwy“ dowiaduje się, że dla uregulowania kwestyi żeglugi na Niemnie projektowane jest wyznaczenie komisyi międzynarodowej, złożonej z 3 członków, mianowanych przez Ligę narodów, oraz przedstawicieli państw, których własność stanowią brzegi Niemna. „Echo Litwy“ sądzi, że takiemi państwami będą Niemcy i Litwa, przeoczając celowo prawa Polski do Niemna.

Obrady nad zniżeniem spłat niemieckich.

LONDYN, 6. sierpnia. (Pat.). Reuter. Poincare oraz francuski minister skarbu przybyli do Londynu. Przybył również włoski minister spraw zagranicznych Schanzer oraz ze strony Belgii prezydent Thuenis i minister Jaspar.

PARYŻ, 7. sierpnia. (Pat.). WBK. „Temps“ donosi z Londynu, że jak się zdaje rząd angielski jest zdecydowany zaproponować Radzie Najwyższej, by zniżono wypłaty wyrównawcze, mianowicie aby **ratę 2 miliony ft. zredukować do 500.000 ft.** Propozycya ta była przedłożona przez rząd angielski na posiedzeniu komisyi reparacyjnej.

LONDYN, 7. sierpnia. (Pat.). WBK. „Westminster Gazette“ donosi: Jak słychać, rząd angielski zaproponuje dla Niemiec dwuletnie moratoryum, przyczem jednak wszelkie świadczenia w naturze mają pozostać nienaruszone.

LONDYN, 7. sierpnia. (Pat.). Telegr. Comp. Daily Mail donosi, że Poincare gotów byłby zgodzić się na ewentualną redukcyę niemieckich rat reparacyjnych, ale obstawać będzie przytem, aby Niemcy płaciły długi aż do ostatniego feniga, który mają do dyspozycyi.

Obchód 6 sierpnia w Krakowie.

Piłsudski o polityce legionowej.

MOWA WYGŁOSZONA W KRAKOWIE.

Na wieczornicy b. legionistów wygłosił Nacz. Piłsudski znamienną mowę, w której oświetlił swoją politykę i czyny w czasie światowej wojny.

Najważniejsze ustępy tej mowy brzmią:

Kochani Koledzy! Dzień 6. sierpnia jest dla mnie w wielu dniach, które mi pozwolono przeżyć, dniem wielkim i żałosnym i zarazem dniem tryumfu nad sobą. Dlatego w tym dniu muszę robić pewien rachunek sumienia i zgodnie z pytaniami gen. Sosnkowskiego, mojego przyjaciela, zadawać sobie pytanie. Decyzye najcięższe zdecydowałem wziąć nie kiedyindziej, jak 6. sierpnia.

Legiony, jak się to w tych pieśniach śpiewa, mają rozmaite określenia. Przewertowałem rozmaite publikacye o trudach, wysiłkach całej braci legionowej. Brakuje jednak kropki nad i. Nie było tam spowiedzi wodza. Jestem człowiekiem, który wychodząc 6. sierpnia, doszedł do znaczenia i wielkości reprezentanta i Naczelnika 30 milionów ludzi.

Gdy słyszę o Legionach i czytam o nich brak mi tam samego siebie. A jednak ja Was na śmierć posyłałem! Kiedyś powiedziałem: musi przyjść chwila, kiedy ciężar ten zrzucę i rachunki przed wami przedłożę. Dożyłem tych czasów, innych, niż dawniej w Krakowie, ale nie tylko w Krakowie, ale jak Polska szeroka i długa.

RACHUNEK MÓJ Z DNIA 6. SIERPNIA ZŁOŻYĆ CHCĘ DZIŚ.

Człowiek podczas wojny jest innym, przerobić się musi, aby się zdobyć na taką zmianę. Wojny takie, jak my przeżyli, nie wybuchają dla kaprysów. Jest to wielki proces dziejowy, wielka sprawa ludzkości całej, która świat innym czyni. Takie zjawiska przygotowuje się zwolna. Nie byłem ślepym. Do tego rachunku, który wypadło mi robić, długo się gotowałem.

Jesteśmy życiem niepodległej Polski zepsuci. Co Polska i ja, który się do tego przygotowałem, mierzyć, liczyć miałem? Czy to jest szalone przyzwyczajanie Polski do niewoli? Żaden wódz do niczego nie doszedł, gdy rachunku od siebie nie rozpoczynie. Społeczeństwo nasze było tak zatwardziałe, że żadna siła, żadna mądrość do tych głów trafić nie mogła. Jestto wielkie dziejowe zjawisko, a tem dziwniejsze, że nikt tego nie miał na celu, co my dnia 6. sierpnia. Nikt celem tych wysiłków Polski nie stawiał.

Było jasnem, że Polska będzie teatrem wojny między trzema zaborcami. Zaczynałem od zimnego rachunku własnej bezsilności. Nie łudziłem się wcale i to wbrew moim rodakom, że wojna daje komuś siłę. Zimno rachowałem — koniec wojny daje zniszczenie zwyciężonemu, a słabość zwycięzcy. I ten rachunek miałem na względzie. Na ten rachunek nie śmiałem nawet przekonywać żadnego Polaka. Drugim rachunkiem chciałem się podzielić z Polakami. Polacy myśleli, że każde z państw zaborczych kocha Polaków. Mniej więcej stało się tak, że w każdym zaborze uwierzono swym panom. Na to z góry rachowałem.

Rachunek oparcia na zaborcach był zawodny. Chcąc się mieszać do wojny, trzeba reprezentować jakąś wartość. Wartości były w rękach zaborców.

Więc cóż ja dać mogę? Zdecydowałem się dać to, co wydało się najtrudniejszem: uzbrojone ramię żołnierza — droga najtrudniejsza i najbardziej niechętna dla wszystkich zaborców. U jakiego więc zaborcy miałem to zacząć, u którego wojna dałaby to rozwiązanie rachunku? Jedynym krajem tym była Austrya. Gdybym miał pewność, że inny jest słabszy, tobym u niego to robił. Z góry powiedziałem sobie, że w Austryi będzie najłatwiej. I postawiłem im dumne moje warunki. Żądam od was broni, ale żadnych politycznych warunków nie przyjmuję, bo wy ze mną w układy nie wchodzicie. Grożono zamknięciem mnie i przyjaciół do obozu internowanych. Ja nie ustąpiłem i za to wy, którzy ze mną wyruszyliście, mieliście tak wstrętną broń i wyekwipowanie. Nie szedłem na żadne warunki, bo mając słabość fizyczną, chciałem być silny moralnie.

Druga decyzya w naszem życiu legionowem? Rok walki był za mną. Miałem możność już rok rachować nasze wartości. Byłem już pewniejszy siebie. Stawaliśmy się siłą cenioną. Nie było żadnych złudzeń. Polska zaczynała być wartością. Decyzya moja padła. Jadę do Warszawy. Chodziło o licytacyę jak przy brydżu. Brydż mi się nie udał. Niemcy mnie wyrzucili — musiałem wyjechać. Zdecydowałem się grać sam. Przeszkodzili mi moi właśni żołnierze. Ja gram sam — wy zostajecie. Oni się sprzeciwili, oświadczając, że pójdą za mną. Rok cały w swoim gronie przetrzymaliście wodza. To była najgorsza męka, ale nikt jej nie widział. Dopiero po roku mogłem przyjść do decyzyi, innej, niż mogłem to zrobić rok wcześniej.

Trzecia decyzya była to decyzya wstąpienia do sławetnej Rady stanu, a zrobiłem to wbrew sobie. Pierwsza próba zjednoczenia aktywistów i pasywistów w Warszawie nie udała się. Zapał z powodu tworzenia wtedy „rządu" polskiego ogarnął wszystkich. Wiedziałem, że rachunek nie wytrzyma. Grałem tę grę na przegraną, aby wygrać inną.

Czwarta była taka, przy której chciałem zginąć. Chciałem zająć Dęblin z bronią w ręku, ale cofnąłem tę myśl i napisałem list do p. Beselera że chcę dzielić los moich żołnierzy i tu rola moja legionowa się skończyła.

Dziś się przed Wami wyspowiadałem dlatego że chcę być z czystem sumieniem wobec Was. A jeśli z czego jestem dumny, to z tego, że poszedłem z Wami i że 6. sierpnia najcięższą decyzyę obrałem śmiało. Decyzya 6. sierpnia dała Polsce żołnierza, stworzyła siłę, dała Polsce typ wojska. Byłem, jestem i jeszcze w pozagrobowem życiu będę dumny z siebie i z Was. Przez dzień 6 sierpnia stałem się człowiekiem tym, którego Polska, choć nawet nie chce, witać musi! Chciałbym, by każdy z Was, kładąc się do grobu, mógł powiedzieć jak ja: Zdałem egzamin życiowy! (Długie brawa).

—•••—

ARTUR CWIKOWSKI.

CZYN LEGIONÓW.

(Prelekcya wygłoszona w Teatrze Wielkim we Lwowie, 5. sierpnia b. r.).

Z czego oni wyrośli? Skąd zaczerpnęli tej purpurowej, życiotwórczej krwi, którą potem z taką wzniosłą nieoszczędnością szafować umieli? Skąd był granit ich mocy, płomień ich zapału, ekstaza ich wiary, męczeństwo ich poświęcenia? Jak się to stało, że w godzinie wyrocznej, kiedy pod niebem Europy, ciemnem od przerażenia podniosły się miliony bagnetów, by dochodzić kłamanych praw, ukazał się nagle zjawą nieoczekiwaną bagnet polski, bagnet ludu spętanego dotąd i bezsilnego, wtłoczonego niewolniczo w umundurowane szeregi śmiertelnych wrogów, aby walczył i umierał za sprawę nie swoją? Że nad tym bagnetem rozwinęła się chorągiew polska, gotowa iść przebojem przez czeluście wojny, przez piekła cierpienia jedynie ku swojej, przeczuwanej tylko, wypieszczonej tęsknotami wieku zorzy? Że na tej ziemi, krzyżowej, deptanej w szalonym tańcu zapasów stopami zbirów, rozebrzmiał głos, stwierdzający poprzez huki wrażych armat, poprzez pioruny bitew, nad któremi wrogie śwież[y]... godła, że żyje ta, dawno już przybita na krzyżu, a potem schowana jak w grobie między zatęchłymi aktami dyplomacyi i polityki europejskiej? Głos, który obwieszczał światu prawo nieprzedawnione, prawo urągające wszechczasowi i wszechsile, prawo nie dające się wyrwać z piersi szczepu, prawo wolności, niepodległości, samostanowienia o sobie?

Legiony wyrosły z mocarnej tęsknoty polskiej i stały się jej wcieleniem. Tkwiły one w krwi i kościach narodu, przekazywane jak testament, pozostawiane, jako idealna puścizna z pokolenia na pokolenie. Wyrosły one z bujnego posiewu pól racławickich i maciejowickich, z rzezi Pragi, z bolów i bojów żołnierzy Dąbrowskiego, wiarusów napoleońskich, z krwi Grochowa i Ostrołęki, z połamanych kos kosynierów, z pleśni i męki kopalń sybirskich, z tortury i hańby szubienic, z podziemnych cieniów konspiracyi niepodległościowców r. 1905, z dymu ich bomb, z huku ich kul brauningowych. Były one ostatnim ogniwem w łańcuchu tajemnicy polskiej, skuwającym naród przez 100 z górą lat myślą jedną, wiarą i nadzieją jedną, tajemnicy, która nie pozwoliła roztrwonić się i zmarnieć świętej idei na wielkiem, wszystkim wichrom wydanem polu niewoli.

I zbrojny czyn legionów w r. 1914 był dlatego koniecznością dziejową. Życie polskie w ostatniej dobie przedwojennej nie miało żadnej busoli, a co gorsza, orientowało się w kierunkach najsprzeczniejszych. Ci, co się narzucili na „przewodników narodu" dostosowywali politykę społeczeństwa do warunków niewoli, w jakiej się cały naród znajdował; powstał tak zwany trójlojalizm, mający zapewnić dalsze spokojne wegetowanie, a wykluczający wszystko, co grozić mogło wstrząśnieniem od posad, w obawie, że w wybuchu zatracić się może i zostać wytępiony do szczętu naród jako odrębna jednostka organiczna. Małość ducha i materyalistyczne pojmowanie historyi, oparte na smutnych doświadczeniach przeszłości, stwarzało ten nastrój rezygnacyi w odniesieniu do rzeczywistości i ten nastrój rozsnuwano jak złowrogą przędzę nad całem społeczeństwem. Myśl niepodległościowa, myśl mogąca być jedynie motorem istnienia, została usunięta w krainę romantycznych mrzonek, ukazywano ją jako bezcielesne, nierealne piękno, o którem wolno tylko śnić bezpłodnie, głosząc równocześnie jako ewangelię życia polskiego program pozytywnej pracy, nad utrzymaniem dotychczasowego stanu posiadania, nad stworzeniem jak najwygodniejszych warunków materyalnego bytowania. Straszliwy rozgrom idei niepodległościowej w r. 1863 olbrzymia potęga imperyów, które wchłonęły w siebie organizm polski, a tem samem rzekomo niemożliwość jakiegokolwiek aktu, któryby targnął się na ustalony stan rzeczy, ułatwiły tę politykę bierności, kontynuowaną przez ludzi może dobrej wiary, ale małego ducha, ludzi ciasnych, nierozumiejących, że oprócz prawa siły materyalnej istnieje prawo ducha, niedocieczone żadną rachubą, nie objęte żadnem rozumowaniem, i że ten duch, jeśli jest uciśniony, ma święty obowiązek buntu i walki.

I dlatego z chwilą wybuchu wojny światowej nad obszary polskie uniosło się widmo śmiertelnego przerażenia, bo oto znaleźliśmy się w okropnem kole płomienistem, z którego — zdawało się — niema wyjścia. Zczezły jak bańki mydlane hasła „pracy u podstaw", umacniania sobie dotychczasowej siedziby, bo oto wojna poczęła stapać po tej nieszczęsnej ziemi i burzyć wszystko, co zbudowała skrzętna praca. Trójmyśl polityczna, łączona gdzieś w nieskończonej wysokości idealną tęczą nadziei w niepodległość, zatraciła nawet ten idealny łącznik, bo bolesnym, przerażonym oczom polskim ukazano trzy różne fantomy niepodległości i obłąkano je tem przeklętem oszustwem. Stanęliśmy na tragicznem rozdrożu, nie mając czasu do zdania sobie sprawy z tego, co się koło nas i co się w nas dzieje, podczas gdy każda godzina coraz głębiej porywała nas w Malstroem żelaza i ognia. Ujrzeliśmy się w matni, napoły przytomni, bezradni, z bezbronną, rozpaczną uległością, gotowi poddać głowy pod ciosy, skądkolwiek one przyjdą.

I wtedy, w tej okrutnej, brzemiennej grozą

Uroczystości legionowe w Krakowie.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Wczorajsza wieczornica legjonowa przeciągnęła się do późnej nocy. Grupy b. legjonistów oraz członków związków studenckich dzisiaj przed godz. 3 rano gromadzić się zaczęły w Oleandrach, skąd przed 8 laty wyruszył pierwszy oddział legjonowy na plac boju. Zebrała się także nader licznie publiczność. Przybył także Naczelnik Państwa. Naczelnik odebrał raport poczem nastąpił wymarsz oddziałów strzeleckich do Michałowic historyczną drogą kadrówki. Naczelnik Państwa towarzyszył przez część drogi.

KRAKÓW, 6. 8. (Pat. Dzisiaj o godz. 10. rano przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu świty do kościoła garnizonowego św. Piotra. Przed kościołem powitała Naczelnika Państwa hymnem państwowym orkiestra górali z Nowego. Targu. Tysiączne tłumy zalegające ulice wznosiły okrzyki na cześć Naczelnika. Orkiestra robotnicza z Zawiercia odegrała szereg pieśni. Naczelnik po wysłuchaniu mszy, samochodem wśród szpalerów ustawionych na ulicach wyjechał na Błonia, gdzie odbyła się defilada licznych oddziałów strzeleckich, kraju.

—•••—

KRAKÓW, 6. 8. (Pat.) Dzisiaj o godz. 1-ej w południe w sali Starego Teatru nastąpiło otwarcie zjazdu b. legionistów ze wszystkich brygad.

Ogółem przybyło na Zjazd około 10.000 b. legionistów. Gmach Starego Teatru wypełnił się szczelnie. W uroczystości otwarcia wzięli udział ministrowie pełnomocni, dr. Jodko - Narkiewicz, poseł litewski w Rydze, Tytus Filipowicz z Hagi i Leon Wasilewski prezes komisyi granicznej polsko- sowieckiej, szereg posłów i generalicya.

Zjazd zagaił wiceprezes sekcyi obchodowej Komitetu przyję in uczestników Zjazdu prof. Wodzinowski.

Pos. Dąbski otwierając obrady Zjazdu wskazał na doniosłość spraw wchodzących pod obrady.. W czasie tego przemówienia przybył na Zjazd Naczelnik Państwa, którego powitano na sali burzliwymi, długo niemilknącymi oklaskami i okrzykami: Niech żyje!

Następnie przemawiał p. Pochmarrski i dowódca okręgu krakowskiego, gen. Osiński.

Z kolei powitał Zjazd imieniem miasta Krakowa wiceprez. dr. Bobrowski, składając uczestnikom Zjazdu wyrazy czci za to, że w swoim czasie zaufali swemu komendantowi i że swoją krwią i czynem obudzili wiarę w narodzie.

Po długotrwałych oklaskach i okrzykach przemawiał p. Szczerski ze Lwowa, oraz szereg innych mówców.

Z kolei wygłosił Andrzej Strug referat na temat: „Legiony w opinii polskiej, w przeciągu czterech lat niepodległości." Po referacie rozwinęła się dyskusya. Następnie powołano komisyę organizacyjną pod przewodnictwem gen. Roji, dla opracowania statutu Związku b. Legionistów, poczem odroczono obrady do jutra rana.

—•••—

RAKÓW, 7. sierpnia. (Pat.) O godzinie 21 odbył się na cześć Naczelnika Pnastwa w sali starego teatru obiad. Wzięli w nim udział prezydyum miasta in corpore z prezesem Federowiczem na czele, tudzież wojewoda Gałecki. Przy stole biesiadnym zajęli miejsca przedstawiciele generalicyi, liczni reprezentanci świata parlamentarnego, związków włościańskich, korporacyi i przedstawiciele władz.

Po przemówieniu p. Federowicza, zabrał głos p. wojewoda Gałecki oświadczając, że Naczelnik Państwa żałuje bardzo, że z powodu chrypki nie może zabrać głosu i dlatego pragnie za pośrednictwem wojewody w sposób jak najserdeczniejszy podziękować za miłe i gorące przyjęcie. Naczelnik Państwa przeżył wiele wzniosłych i miłych chwil w mieście, do którego jest głęboko przywiązany.

P. Naczelnik Państwa pozostał jeszcze jakiś czas, poczem pożegnawszy się serdecznie, udał się na Wawel, gdzie na dziedzińcu zamkowym odbył się Festival legionowy.

—•••—

O zbliżenie polsko-niemieckie.

Polska ma być pośredniczką między Niemcami a Francyą.

Korespondent „Morgen Zeitung" w liście z Warszawy podaje szereg rozważań na temat zbliżenia polsko-niemieckiego, który to fakt byłby bardzo wielkiej doniosłości dla całej Europy. Korespondent wyraża zapatrywanie, że kierownicze sfery rządowe w Warszawie chętnie chciałyby postawić stosunek Polski do Niemiec na gruncie sąsiedzkiej poprawności, a nawet przyjacielskiego sąsiedztwa przy zachowaniu — rzecz zrozumiała — ścisłego sojuszu z Francyą i że rozwój wypadków do tego doprowadzić musi. Narazie nastrój nie jest korzystny dla prób zbliżenia się do Niemiec, ale są oznaki, że niedaleka przyszłość pod tym względem przyniesie zmianę. Wybitni politycy polscy oświadczają zawsze, że przeznaczeniem Polski jest stanowić pomost między Zachodem a Wschodem a uprzednim warunkiem do tego jest przyjazny stosunek w odniesieniu do Niemiec. Rząd polski gotów jest współdziałać nad doprowadzeniem do zbliżenia, o ile oczywiście Niemcy będą chcieli stać na gruncie traktatu wersalskiego i zgodzą się z faktem podziału G. Śląska.

Zbliżenie polsko-niemieckie miałoby doniosłe znaczenie dla politycznej konstelacyi Europy, przy kształtowaniu się której Polska odegrałaby dominującą rolę. Artykuł podnosi, że Polska nie przystąpi do małej ententy, co umożliwia jej stosunki z Niemcami, które muszą mieć charakter sąsiedzkiej przyjaźni, jeżeli traktat w Rapallo nie ma być stałą groźbą dla Polski. Zbliżenie polsko-niemieckie będzie i dla Niemiec korzystne, gdyż

Polska może przejąć na siebie rolę pośredniczenia między Niemcami i Francyą.

Przy nienaruszonym ścisłym związku z Francyą udać się może Polsce skłonić Francyę do złagodzenia nieprzejednanego dotychczas jej stanowiska względem Niemiec, co ułatwi nowe uregulowanie wzajemnych stosunków obu tych państw. Artykuł kończy uwagą: Jeżeli odpowiedzialni ludzie w obu państwach zrozumieją znak czasu, to niebawem nastąpi zasadniczy zwrot w stosunkach polsko-niemieckich, a tem samem w położeniu Europy wschodniej.

---

okropnego przeznaczenia chwili — nie z powierzchni życia narodowego, ale jakoby z jego podziemnej głębi — wystrzelił nagle młodzieńczo piękny i młodzieńczo szalony, zuchwale- dumny rycersko- wzgardliwy czyn — Legiony.

W podziemiach duszy narodowej ukryta myśl niepodległościowa, gdzie po labiryntach buzowała wiecznie żywym płomieniem, wytrysnęła nagle w czas gniewu i sądu Pańskiego bagnetem polskiego żołnierza. Z wnętrzności, wiecznie krwią cierpienia ociekających, a niesytych nigdy męki i ofiary, wyciągnął ją i ukazał zdumionej Europie — komendant Piłsudski, aby ją poniesć w czerwone słońce wojny i rzucić na szalę dokonywujących się dziejów.

W tem, w wyprowadzeniu na widownię wypadków żołnierza polskiego i chorągwi polskiej leży majestat i moc czynu 6. sierpnia 1914. W tem potężnem: Jestem! spoczywa jego znaczenie. W krwi męczeńskiej, przelewanej od Krakowa po Styr, wśród najokrutniejszych rozterek duchowych z zapamiętałą zaciekłością żołnierską, w imię honoru Polski goreje niespożyta wartość tego zapozor szalonego ruchu, którym Piłsudski zainicyował drogę do wolności. Ofiara całopalenia przejęta za naród przez Legiony, będzie złożona do relikwiarza chwały narodowej.

Jest coś mistycznego, coś niepojętego dla zjadaczy codziennego chleba w epopei Legionów. Jest pozorny irrealizm w ich historyi, jest smętna glorya, która opowija ich sztandary, poszarpane w setkach bitew.

Ich czyn zbrojny mógł zostać złamany, lecz zniki i żyje w duszy narodu szum ich chorągwi, błyski ich bagnetów, opar ich krwi. Pozostaje jako piękno o czarze nieodpartym, jako uskrzydlające natchnienie. Jako mocny eliksir pokrzepienia dla tych, którzy ogarnięci mrokiem depresyi, zatracić mogą wiarę w nieprzemożoną potęgę ofiary i poświęcenia.

Rocznica 6. sierpnia to nam uprzytomnia. Przywodzi nam na pamięć fakt, że w chwili, kiedy odrętwiały naród chciał zdać się na wolę i niewolę swych panów, kiedy drżał w przeczuciu niebywałego kataklizmu, w którym miał zaginąć na wieki— Piłsudski z legionistami krzyknął: Polska! i rozpoczął bój... I przywodzi nam na pamięć tę bezprzykładną ofiarę, na którą zdobył się ów zastęp wybranych, a która dzisiaj musi być wiarą naszą w ogromny a niewidzialny zapas sił, jaki w nas spoczywa.

Legiony Piłsudskiego nie wyszły z żadnej orjentacyi politycznej. Nie miały one nic wspólnego z Austryą ni Niemcami, a początkowe ich wspólne działanie było tylko dyktowane koniecznością chwili. Kto obcował z niemi, ten wie jakie uczucia żywili żołnierze Piłsudskiego do tak zwanych „współtowarzyszy broni". Piłsudski nie prowadził polityki międzypaństwowej, nie znał się na żadnej dyplomacyi. Kiedy stała mu się zbędna Austrya i Niemcy, plunął im w twarz i z hufcem swoim stanął na osobnych placówkach polskich. Znamy te placówki: ogrodzone one były drutem kolczastym Szczypiorna, Benjaminowa, Marmarosz- Szigetu, Husztu. Legiony nie służyły nikomu, były one na krwawym żołdzie polskim.

A że Piłsudski dał na początku hasło do wojny z caratem, to było naturalnem następstwem całej ideologii polskiej XIX. w. oraz ukształtowania się stosunków z wybuchem wojny. Rosya posiadała olbrzymią, największą połać Polski z jej sercem Warszawą. Rosya z wyrafinowanem, bestyalskiem okrucieństwem zgniotła trzy zbrojne powstania i umęczyła w lochach tysiące najszlachetniejszych duchów — przeciw niej tedy przedewszystkiem w godzinie porachunku musiał się zwrócić pierwszy cios nienawiści i zemsty polskiej.

Piłsudski, przekraczając 6. sierpnia granice rosyjską, nie obliczał szans: był on mieczem Polski odruchowo wyciągniętym w kierunku Warszawy. Z uległą względem mocarstw austryackich polityką NKN. nie miał nigdy nic wspólnego i zerwał z nią bezwzględnie, kiedy ujrzał, że sprawa polska wybiegła daleko poza teren gabinetowych konszachtów, i że staje jako realny, potężny czynnik, niepotrzebującej oparcia z tej czy owej strony. Piłsudski wydał wojnę Austryi i Niemcom — tak, jak poprzednio wydał ją Rosyi i był duszą tej wojny, jej ekstatycznem zaklęciem z dalekości swego więzienia w Magdeburgu. Jego czyn żołnierski, nie oglądał się nigdy na nic, jego Polska nie była Polską naszych dyplomatów. Zakonspirowal on ją w sercu swem. w sercu Legionów. I ta konspiracyjna walka toczyła się od rewolucyjnych czasów jego młodości aż do dnia ostatecznego tryumfu, kiedy z zamku warszawskiego powiała chorągiew narodowa i paszcze armat polskich obróciły się złowrogo w stronę wszystkich zagrożonych rubieży.

Źle jest ideę Legionów plamić mętami sporów partyjnych. Źle jest podsuwać im intencye zaściankowej polityki, kiedy one miały tylko jedną intencyę — walczyć i umrzeć za ojczyznę. Nieuczciwie jest rzucać cienie na pamięć poległych męczenników. Oni już leżą nieruchomi, i nie mogą się bronić. Ale sen ich istnienia żyje, nabrzmiały krasą wielkości, piękności i chwały. I dzisiaj on, w 8-mą rocznicę poczęcia się wielkiego ich dzieła staje jak archanioł z rozpiętemi skrzydłami, łączącemi przeszłość z przyszłością. Chwała wielkiemu szaleństwu, chwała i cześć świętej ofierze, po trzykroć chwała i cześć w imię tej, która się z cmentarzy bohaterskich popiołów podniosła!

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow 8 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We wtorek, środę i czartek „Pelikan“ dramat.
W piątek „Prawda“ dramat.
Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.
Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

PREZYDENT MAŁOPOLSKIEJ DYREKCYI POCZT Tomasz Bieniawski rozpoczyna 7. sierpnia sześciotygodniowy urlop, a tymczasowe kierownictwo Dyrekcyi obejmuje naczelnik wydziału p. Kazimierz Łaski.

OSADY ŻOŁNIERSKIE. I. W wykonaniu ustawy z dnia 17. grudnia 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego“ przystępuje M. S. W. do układania listy kandydatów trzeciej kolejki na rok 1922.

Ubiegający się o zatwierdzenie w trzeciej kolejce 1922 r. wnoszą podania o wysunięcie do zatwierdzenia do Referatów O. Ż. tego D. O. K., dokąd już podania o nadział ziemi wnosili.

Udokumentowane podania przesyłać należy do Referatu Osad żołnierskich D. O. K. najdalej do dnia 10. września 1922 r.

Przeciętna wielkość nadziału wynosi od 8 do 25 ha (15 do 45 morgów) zależnie od jakości ziemi.

Wydział osad żołnierskich M. S. Wojsk. wzywa kandydatów najbardziej zasłużonych (dekorowanych, rannych, ochotników W. P.) by nie zwlekali ze złożeniem padań, o ile mają zamiar korzystać z Ustawy z dnia 17. grudnia 1920 r. gdyż przy opóźnieniu mogą być narażeni na nieotrzymanie ziemi, lub na otrzymanie takowej w gorszych warunkach (wyręby leśne i t. d.).

TARGI WSCHODNIE NA UKRAINIE. Polski konsulat generalny w Charkowie zwrócił się do zarządu II. Targów Wschodnich z prośbą o nadesłanie mu szczegółowych informacyi dotyczących tegorocznych Targów Wschodnich, gdyż jak donosi daje się zauważyć zainteresowanie Targami tak ze strony urzędów sowieckich (Wniesztorga, Wukospilka), jak i prywatnych firm handlowych.

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś premiera „Pelikana“, Strindberga w wykonaniu znakomitych artystek pp. Solskiej i Wysockiej oraz pp. Artura Kwiatkowskiego i E. Snaya i p. Rybickiej. Reżyserya p. Wysockiej, która sztukę tę wystawiała w „Studyach“. Z powodu olbrzymiego zainteresowania jakie wzbudził ten wstrząsający dramat, premiera „Prawdy“ Czajkowskiego przesuniętą zostanie na piątek 11. b. m. Autor „Prawdy“ otrzymał przed paru laty pierwszą nagrodę na konkursie „Zycia“ w Krakowie. „Prawda“ pełną jest mistycyzmu i w grze znakomitych interpretatorek wywrzeć powinna wielkie wrażenie.

Gościnne występy W. Brydzińskiego. Znakomity artysta teatru Polskiego w Warszawie Brydziński zjeżdża na parę występów do Teatru Wielkiego i wystąpi w „Tajfunie“ i „Człowieku, którego biją po twarzy“ Andrejewa.

MAŁOPOLSKI ZAKŁAD ODZIEŻOWY zamknięto z powodu żądania robotnic podwyższenia płac. Mianowicie robotnice zażądały 100% podwyżki, czego dyrekcya nie chciała uwzględnić a godziła się na 20% podwyżki. Jeżeli zważymy, że wynagrodzenie robotnic jest w tym zakładzie niesłychanie nędzne, dziwić się należy dyrekcyi zakładu, który chce uchodzić za instytucyę publiczną, a w wymierzaniu płac postępuje z karygodnym skąpstwem. Wobec tego, że robotnice nie zgodziły się na ofiarowany im ochłap, dyrekcya zarządziła zamknięcie zakładu.

Możeby inspektor pracy zechciał się zainteresować tą sprawą.

Z PRZEMYSŁU KAMIENIARSKIEGO. Brak pracy daje się odczuwać w zawodzie kamieniarskim, a powiększają go pracodawcy przez sprowadzanie gotowych pomników z zagranicy. Zdawałoby się, że jest u nas brak uzdolnionych robotników kamieniarskich, lecz myli się każdy ktoby tak twierdził. Wystarczy bowiem wskazać na wspaniały pomnik Mickiewicza we Lwowie, który został przez lwowskich kamieniarzy wykonany, pomijając setki innych artystycznych pomników i grobowców we Lwowie i na prowincyi. Nie podzielają jednak tego zdania majstrowie lwowscy p. Kober Bernard i Król Aleksander, którzy wolą sprowadzić gotowy towar z Niemiec, aniżeli go tu na miejscu wykonać. Publiczność winna być zawiadomioną o tem, bo kupując pomniki u wyż wymienionych majstrów popiera przemysł obcy, szczególnie niemiecki.

STREJK BANKOWCÓW. Z Polskiego Związku Urzędników Instytucyj Finansowych we Lwowie komunikują nam, że zarządzony strejk pracowników bankowych od poniedziałku 7-go b. m., wobec spełnienia w ostatniej chwili ich postulatów, a w niektórych instytucyach przyrzeczenia tego spełnienia w najbliższych dniach, — został w tych pierwszych wstrzymany, w tych drugich na parę dni odroczony. — Jedyny wyjątek stanowi Bank Ubezpieczeń „Vesta“, który dotychczas zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec żądań swych pracowników.

MISTRZOWSTWO D. O. K. VI. W PIŁCE NOŻNEJ. 12 Dyw. piech. (54 pp.) — 5 Dyw. piech. (19 pp. O. L.) 7:2 (4:1).

Gra z początku prowadzona w silnem tempie. Po kilku minutach obocjmuje 19 pp. inicyatywę i góruje technicznie i kombinacyjnie nad gośćmi. Parę ładnych wypadów drużyny 54 pp. odpiera „murowana“ obrona 19 pp.

W drużynie 54 pp. wybijał się środkowy napastnik i prawy obrońca — goście wykazali mało zgrania, co przypisać należy brakowi treningu.

Dzięki silnej organizacyi 19 pp. O. L. drużyna piłki nożnej tego pułku wybija się z pośród drużyn D. O. K. VI. a na specyalną wzmiankę zasługują: środkowy napastnik por. Kowalski, dusza drużyny, inteligencya gry, por. Borzemski i dzielna obrona (por. Zawitkowski i por. Bielak), którzy ambitną i pełną poświęcenia grą przyczynili się do pięknego zwycięstwa.

W SPRAWIE KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Z Dyr. poczt w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

W Nrze 163 z dnia 23. lipca b. r. zamieściła Szan. Redakcya artykuł o kradzieży listów amerykańskich na poczcie w Krakowie.

Ponieważ artykuł ten zawiera informacyę zgoła nieścisłe i zbyt przesadne, które mogłyby wśród społeczeństwa wywołać nieuzasadnione zaniepokojenie, uprasza się o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Kradzieży dokonano prawdopodobnie z soboty na niedzielę 16. b. m. w biurze Wydziału III-go Okręgowej Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie przy ul. Warszawskiej l. 3.

Nie wchodzi tu zatem w grę ani urząd pocztowy Nr. 2. na dworcu kolei w Krakowie ani Generalna Sortownia listów amerykańskich.

Zarazem wyjaśnia się, że tutejsza Okręgowa Dyrekcya Poczt i Telegrafów nie posiada żadnej „filii“, sortownia zaś listów amerykańskich nie wchodzi w skład Dyrekcyi Poczt i Telegrafów, lecz jest jednym z oddziałów urzędu pocztowego Nr. 2, w Krakowie (na dworcu kolei).

Nie odpowiada wreszcie prawdzie, jakoby łupem sprawców kradzieży padła znaczna ilość listów a straty dosięgały „milionów“.

Sprawca włamania skradł jedynie (!) 7 czeków amerykańskich a w poszukiwaniu za dolarami uszkodził tylko (!) kilkadziesiąt listów amerykańskich, zawartość ich jednakże pozostawił.

Skarb Państwa nie ponosi w tym wypadku żadnej szkody albowiem Zarząd Pocztowy odpowiada jedynie za zaginięcie listów poleconych a nie za ubytek ich zawartości.

Czy osoby prywatne poniosły wogóle jaką szkodę nie zdołano dotychczas ustalić.

NIEMOWLĘ OBOK SCHODÓW. Wczoraj wieczorem Andrzej Żelazny, dozorca domu przy ul. Szumlańskich l. 2, znalazł leżącego obok schodów około 2-tygodniowego chłopaka. Podrzutek owinięty był w różnokolorowe szmatki i poduszeczkę. Niemowlęciem zaopiekowała się żona dozorcy.

KURSY WALUT. Na giełdach w Polsce waluciarze dalej podbijają dolary. Natomiast marki niemieckie, jeśli nie tracą na wartości, to stoją na równym poziomie. Świadczy to, że Niemcy przy pomocy swych agentów dalej wykupują dolary. — Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono za 1 dolara 6425—6525, dol kanad. 6425, marki niem. 7·25—9·25, leje rum. 43—45, liry włoskie 270, franki franc. 515, fr. belg. 490, fr. szwajc. 1150, kor. czeskie 155, kor. austr. stempl. 0·10, kor. węg. 2·75, ft. szterl. 28.000, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 rb. płacono po 150 mkp.

WALKA Z WALUCIARZAMI. W ostatnich dniach policya ponownie urządza obławy za waluciarzami. Wczoraj przytrzymano 36 osób za „tamowanie komunikacyi“ w okolicy czarnej giełdy. Ukarano ich grzywnami.

ORGIE DROŻYZNY. Władze lokalne nie starają się kontrolować placów targowych. Przekupnie pobierają stale wyższe ceny od ustanowionych na komisyi badania cen. Czynią to świadomie, twierdząc, że ceny te obowiązują hurtowników, a oni „muszą coś przecie zarobić“. — Od wczoraj wszyscy spedytorzy i właściciele furmanek podwyższyli o 80 mk. zapłatę za przewóz 100 kg. towaru z dworca do śródmieścia.

PALĄCY SIĘ SAMOCHÓD NA PLACU STRZELECKIM ujrzeli wczoraj kapral straży pożarnej Kowalczuk i plutonowy tej straży Domiszewski. Obaj pośpieszyli z pomocą i przez pół godziny zlewali płonącą benzynę wodą z hydrantu. Ostatecznie benzyna przestała się palić. Właściciel tego samochodu Aron Aleksander sprowadził parę koni, aby go zawieść do gracjarni, jednakowoż motor „wziął na ambit“, bo począł pracować i o własnej sile udał się do garażu. Całemu zajściu przypatrywały się tłumy gawiedzi.

NAPAD NA KLEPAROWIE. Nieznani awanturnicy napadli na 65-letniego cieślę Józefa Miśka i niebezpiecznie zranili go nożem w szyję i twarz. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odwiozło go do szpitala.

WYPADEK NA BUDOWIE. W jednym z pawilonów na Targach Wschodnich zawaliła się nowo wybudowana ścianka, przyczem spadające cegły potłukły ciężko Emila Wojnarskiego, murarza. Pogotowie rat udzieliło mu pomocy.

ZATRUCIE ALKOHOLEM POWODEM ŚMIERCI. Wczoraj zrana Aleksander Lewicki, palacz w browarze przy ul. Kleparowskiej i dozorca realności w Rynku l. 41, przyszedł do swego znajomego Kazimierza Wierzchnowskiego, zam. w Muzeum przemysłowem, w stanie zupełnego opilstwa i prosił o odprowadzenie go do domu. Lewicki, który poprzednią noc przebył przy pracy w browarze, opowiedział w drodze swemu znajomemu, że zabawiał się z kolegami, którzy powrócili z urlopu, przyczem upił się „wermuthem“. Przyprowadzony do domu Lewicki zmarł wkrótce. Lekarz miejski dr. Jaszczurowski stwierdził śmierć wskutek zatrucia alkoholem i polecił zwłoki przewieść do zakładu medycyny sądowej. Zmarły pozostawił żonę i pięcioro nieletnich dzieci.

CZYJE KOZY? Na placu Krakowskim przytrzymano błąkające się kozy, czarną i białą. Są one do odebrania przez właścicieli w policyi.

OSOBISTE

Dentysta p. Z. L. KREMER wrócił z podróży i przyjmuje jak dawniej.

Ochrona lokatorów.

WARSZAWA, 7 sierpnia. Na onegdajszem posiedzeniu komisyi prawniczej ukończono obrady nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Ustalono następujące mnożniki, które obowiązywać mają w ostatnim kwartale r. b., t. j. od 1 października do 31 grudnia. Lokale do 6 pokojów — mnożnik 30 w stosunku do r. 1914; lokale ponad 6 pokojów — mnożnik 40; hotele i pensyonaty — mnożnik 50, sklepy i lokale przemysłowe — mnożnik 80. Wszystko w stosunku do czynszu z r. 1914. Do dn. 31 r. b. obowiązywać będą wszelkie świadczenia ustalone w art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z tą zmianą, że lokatorzy ponosić będą w całości wydatki na stróża i utrzymanie windy. Od d. 1 stycznia 1923 r. według projektów komisyi wejść ma w życie postanowienie o dobrowolnej umowie lokatorów z właścicielem domu o wysokości komornego z tem, że o ile umowa taka nie dojdzie do skutku, to mnożnik ustali komisya komorniana. Komisya proponuje dalej aby wyłączyć z pod ochrony lokatorów mieszkania stanowiące część lub całość uposażenie służbowego, lokale do zabaw, kantory, banki, hotele i fabryki oddane w dzierżawę. Projekt opracowany przez komisyę rozpatrywany będzie prawdopodobnie dopiero na sesyi jesiennej.

„Rzeczpospolita" włamała się do prywatnego lokalu.

„Kuryer Poranny" donosi: P. Ludwik Straszewicz przyszedłszy (w sobotę) do lokalu przez się zajmowanego przy ul. Szpitalnej 12, stwierdził, że kłódki i zamki zostały poodrywane, meble zaś usunięte.

P. L. Straszewicz stwierdził następnie, iż włamania się i wtargnięcia do jego mieszkania dokonały osoby, pracujące w „Rzeczypospolitej", które w zagarniętym lokalu zaraz się zagospodarowały.

P. Straszewicz zwrócił się do X komisaryatu. Spisano protokuł z powodu włamania się pracowników „Rzeczypospolitej" do biura p. Straszewicza.

Gdy następnie p. Straszewicz wrócił do swego biura, zastał tam kilkanaście osób, które poczęły go traktować w jego własnem mieszkaniu jak osobę obcą, przeszkadzającą im w pracy.

P. Str. zwrócił się znów do komisaryatu i w towarzystwie 3 policyantów chciał dostać się do swego mieszkania, z którego jego rzeczy gdzieś zostały powyrzucane.

Współpracownicy „Rzeczypospolitej" zaprotestowali przeciw interwencyi policyi, gdyż ta nie posiadała odpowiedniego piśmiennego upoważnienia.

Od tej chwili interwencya policyi ustała.

W ten sposób prawny posiadacz lokalu, do którego włamali się i wtargnęli jacyś napastnicy, nie może się dostać do swego mieszkania.

—•••—

Z kroniki kryminalnej.

ZŁODZIEJE MORDERCAMI.

Właściciel majątku Many, pow. grójeckiego, N. Michalski, obchodził onegdaj z gajowym wieczorem swe lasy. W jednym zagajniku natknęli na grupę chłopców z okolic Tarczyna, którzy zajęci byli właśnie kradzieżą. Na ten widok gajowy wystrzelił i umknął. Złodzieje rzucili się z pałkami i kamieniami na dziedzica i zabili go na miejscu.

—•••—

GRAFOLOG WYWIADOWCĄ.

W Wiedniu mieszka Rafał Schermann, rodem z Krakowa, którego dzienniki wiedeńskie sławią jako człowieka obdarzonego wprost cudownemi zdolnościami. W jednym banku popełniono w ostatnim czasie oszustwo na 100 milionów koron. Schermann, oglądnąwszy sfałszowane pismo, orzekł, że fałszerzem jest człowiek wysokiego wzrostu, otyły, z zawodu złotnik lub zegarmistrz. Następnie po przestudyowaniu pism wszystkich urzędników banku podał jednego z nich, Ludwika B. jako owego fałszerza i spólnika jego, który jak się okazało, waży 105 kg. i jest z zawodu złotnikiem. Grafolog, mający poza tem zdolności telepatyczne powiedział owemu Ludwikowi B. przy badaniu jego pisma, że po popełnieniu fałszerstwa miał on zamiar ze swym spólnikiem uciec do Paryża. Oszust ów przyznał się ze skruchą, że tak było w istocie. Na prośbę grafologa bank poprzestał na wydaleniu owego urzędnika, nie robiąc doniesienia do prokuratoryi

—•••—

Relutum mieszkaniowe dla przem. naftowego.

Na skutek interwencyi związków robotniczych górniczo-naftowego i metalowców, Zjazd Przemysłowców naftowych uchwalił podnieść we wszystkich Zagłębiach naftowych od 1 sierpnia b. r. o 100 proc. relutum mieszkaniowe, wobec czego od 1 sierpnia br. obowiązywać będą następujące normy:

I. Dla Borysławia i Drohobycza, wraz z okolicą:

a) dla robotników mieszkających w wynajętem mieszkaniu miesięcznie: żonaty 3000 Mp., kawaler 1400 Mp.

b) dla robotników mieszkających we własnym domu miesięcznie: żonaty 1500 Mp., kawaler 700 Mp.

II. Dla innych miejscowości nie wymienioych pod I.:

a) dla robotników mieszkających w wynajętem mieszkaniu miesięcznie: żonaty 2000 Mp., kawaler 1000 Mp.

b) dla robotników mieszkających we własnym domu miesięcznie: żonaty 1000 Mp., kawaler 500 Mp.

Lwów, d. 7 sierpnia 1922.

M. Węglowski.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 7 sierpnia (Pat.). Rada ministrów uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wnioski ministra skarbu w sprawie zlikwidowania mienia państwowego na G. Śląsku, przejętego po b. komisyi międzysojuszniczej, w sprawie zezwolenia cudzoziemcom na nabycie nieruchomości, w sprawie budżetu nadzwyczajnego komisaryatu do walki z epidemiami, robót publicznych i kolei żelaznych; wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie przejęcia ochrony granicy litewskiej i w sprawie obywatelstwa w Ziemi wileńskiej i wniosek ministra zdrowia publicznego w sprawie akcyi dożywiania dzieci w Polsce.

—•••—

Zakończenie Zjazdu Legionistów.

KRAKÓW, 7. sierpnia (Pat.). Dziś o godz. 10-tej rozpoczął się dalszy ciąg obrad pierwszego zjazdu b. legionistów. Przewodniczył poseł Jan Dębski, który podniósł z naciskiem, że z obrad zjazdu musi być wykluczona wszelka polityka, gdyż ideologia Legionów może obejmować wszelkie partyjne poglądy i nie wprowadza rozdźwięku. Po wyczerpaniu dyskusyi w głosowaniu przyjęto wniosek dra Radzyńskiego: Zjazd b. legionistów, uchwala zawiązanie organizacyi centralnej Stowarzyszenia b. legionistów z siedzibą w Warszawie, pod nazwą Związek Stowarzyszeń Legionistów.

Z kolei przyjęto wniosek dra Kołłątaja: Zjazd uchwala, iż należy stworzyć organizacyę, zadaniem której będzie wyszukać i przeprowadzić ewidencyę wszystkich ofiar wojny, pochodzących z Legionów Polskich, a to w celu pouczenia o przysługujących im świadczeniach wypływających z ustawodawstwa. Oprócz tego przyjęto i przekazano komisyi kilkadziesiąt wniosków dotyczących szczegółowej organizacyi przyszłego Związku Legionistów. Następnie wybrano komitet centralny, do którego powołani zostali jednomyślnie Jan Dębski, Władysław Chmielewski, Feliks Gwiżdż, Andrzej Strug, dr. Polakiewicz, Wacław Sieroszewski, Poniatowski, Malinowski, Waszkiewicz, gen. Roja i dr. Stefanowski. Przed zakończeniem obrad postawiono wniosek, aby zwrócić się do prezydyum m. Krakowa z prośbą o wyłączenie z gruntów parcelacyjnych Oleandrów i oddanie ich do dyspozycyi Związku Legionistów. Uczestnicy zjazdu złożyli 158.000 Mk. na cegiełkę Wawelską.

—•••—

Dymisya wojewody Grabowskiego?

WARSZAWA, 7 sierpnia. Wojewoda Grabowski przybył tu i konferował z prezydentem Nowakiem. Mówią, że Grabowski zostanie mianowany na inne stanowisko.

—•••—

Utarczki na pograniczu.

MOSKWA. 7 sierpnia (A. W.). W nocy z 1 na 2 sierpnia w okolicy stacyi Zahacie silna banda bolszewicka usiłowała przedostać się na terytoryum polskie. Batalion celny odparł napastników strzałami z karabinów maszynowych i ręcznych.

WILNO. 7 sierpnia (A. W.). W nocy z 3 na 4 sierpnia oddział regularnej jazdy litewskiej w sile około 100 ludzi zajął wieś Kiele w pasie neutralnym. Znajdujący się we wsi oddział milicyantów, których chciano otoczyć, cofnął się w kierunku wsi Awiżańce. Oddział litewski posuwał się w ślad za milicyą, silnie ją ostrzeliwując. Około wsi Awiżańce oddział milicyi zatrzymał Litwinów i pomimo przeważającej ich liczby zmusił do ucieczki. Oddział litewski cofnął się do Szyrwint.

—•••—

WALKI WE WŁOSZECH PRZYGASAJĄ.

RZYM, 7. sierpnia. (Pat.). Odezwa rządowa nawołująca ludność do spokoju a podpisana przez wszystkich członków gabinetu zrobiła wśród szerokich kół społeczeństwa jak najlepsze wrażenie. Dzisiaj cała prasa rzymska nawołuje również do spokoju. **Walki przygasły, a jak się zdaje nie zostaną już podjęte.** Mussolini ogłosił list, w którym dziękuje faszystom za ich pełną energii akcyę. List ten spotkał się z potępieniem umiarkowanej opinii włoskiej.

Człowiek od którego zależy los tysięcy ludzi.

(SYLWETKA INSPEKTORA POLICYJNEGO. KTÓRY SIĘ OTACZAŁ SZPIEGAMI I ZWYKŁYMI ZBRODNIARZAMI).

Poseł tow. Norbert Barlicki wraz z tow. z Z. P. P. S. wniósł interpelacyę do min. spraw. i spr. wewn. w sprawie nielegalnej działalności podinspektora ekspozytury warszawskiej Wydziału IV. D. policyi państwowej Michała **Snarskiego.**

Na skutek tej interpelacyi minister spraw wewnętrznych **zawiesił w czynnościach służbowych Snarskiego.** Jednocześnie przeciwko p. Snarskiemu wdrożone zostało śledztwo.

Przyjrzyjmy się jednak, komu to powierza się bardzo odpowiedzialne stanowisko w policyi, jakie to kanalie decydują nieraz o życiu człowieka.

Kierownikiem Ekspozytury Warszawskiej Wydziału IV D. (obecnie V F.), — czytamy w interpelacyi — jest podinspektor, niejaki p. Michał Snarski, pod którego kierownictwem Ekspozytura ta stała się nieudolnem i karykaturalnem **naśladownictwem ochrany rosyjskiej, feldpolizei niemieckiej i K-Stelle ustryackiej.** t. j. odziedziczyła po tych instytucyach cechy najgorsze: **nadużycie władzy, system prowokacyi, bezpodstawne aresztowania i bicie aresztowanych;** pozatem ekspozytura stała się siedliskiem wszelkiego rodzaju wyrzutków i mętów społecznych.

Interpelacya wylicza następnie różne nadużycia p. Snarskiego, oraz nadużycie stanowiska służbowego zwłaszcza w stosunku do kobiet, zajętych w jego wydziale. Podwładne mu funkcyonaryuszki o ile nie chciały mu być powolne, narażały się na dotkliwe szykany p. S., natomiast wielkiemi jego względami cieszyły się inne, które żadnych skrupułów nie miały.

Interpelacya wymienia między innymi niejaką M., której i awans służbowy zapewniał Snarski i której dawał specyalne wynagrodzenie z sum dyspozycyjnych za pracę nadetatową z krzywdą innych funkcyonaryuszy.

Ale to jeszcze najmniejsza zbrodnia.

Posłuchajmy, jakich to ludzi forsował pan inspektor.

11. lipca 1921 r. — brzmi dalej interpelacya — przysłana została do ekspozytury baletnica M. N., **rosyanka**, aresztowana w Baranowiczach jako **podejrzana o szpiegostwo.** Po zawarciu bliższej znajomości z p. S. baletnica została zwolniona i zamieszkała w tajnym lokalu biurowym dla konfidentów w jednym z hoteli warszawskich. W tymże lokalu biurowym dokonano **na** M. N. operacyi spędzenia płodu. Operacyi dokonał niejaki A., były funkcyonaryusz Wydziału IV D. przy pomocy wywiadowczyni E. A. W roku bieżącym M. N. otrzymała od p. S. dowód osobisty in blanco, jaki wydaje się tylko konfidentom.

W końcu r. 1920 i na początku 1921 przez Ekspozyturę Warszawską aresztowana została niejaka L. P., **podejrzana o szpiegostwo na rzecz Niemiec.** W toku dochodzenia okazało się, że już w r. 1919 była ona aresztowana przez władze wojskowe, przyczem zeznania innego szpiega niemieckiego wskazały na L. P., jako na **wywiadowczynię komisarza niemieckiego policyi powowej** Amende. Aresztowana L. P. była przetrzymywana w Ekspozyturze tydzień, przyczem na noc nie była odprowadzaną do komisaryatu, lecz nocowała w gabinecie biurowym p. Snarskiego. Zaznaczyć należy, że w gabinecie tym znajduje się etażerka **z tajnymi aktami,** a wiele z tych tajnych papierów leży na biurku. Po upływie tygodnia L. P. została **zwolniona.**

Pan Snarski jest żonaty z Rosyanką Olgą M. Żona jego przesiadywała godzinami w biurze, dniem i nocą, przeglądała najtajniejsze akta i asystowała przy najpoufniejszych badaniach aresztowanych.

A oto niektórzy jego współpracownicy:

Herz Józef, b. pracownik ochrany rosyjskiej, następnie **funkcyonaryusz niemieckiej policyi powowej,** ostatnio starszy przodownik i wywiadowca Ekspozytury. Cieszył się wyjątkowem zaufaniem p. S. do tego stopnia, że nawet po zwolnieniu ze stanowiska na skutek interpelacyi Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, nie **przestał bywać w biurze w charakterze konfidenta.**

Targalski Zygmunt, b. oficer armii Bałachowicza, więziony przez rok w Grodnie za fałszerstwo, przyjęty został przez p. S. na stanowisko st. przodownika, przyczem powierzono mu do samodzielnego prowadzenia najważniejsze sprawy. Obecnie Targalski z decyzyi sędziego śledczego siedzi w więzieniu za ujawnione sfałszowanie legitymacyi, samowolne dokonywanie rewizyi i szantaż.

Kohnheim Maks, łącznik Komitetu Centralnego komunistycznej partyi robotniczej Polski, konfident p. S. Po paru tygodniach pracy, zapoznaniu się z całym szeregiem funkcyonaryuszy, uciekł i oddał się na usługi partyi komunistycznej. Ekspozytura poszukuje go bezskutecznie.

Bogusławski Andrzej, Rosyanin, monarchista, b. oficer wojsk rosyjskich, aresztowany w r. 1919 lub 1920 i osadzony w Cytadeli za szpiegostwo, przyjęty został przez p. S. na etat przodownika - wywiadowcy i przez rok prowadził referat dla spraw rosyjskich.

Tustanowski Mieczysław vel Kołosow Dymitr, całe życie mieszkał w Rosyi; nie umie dobrze ani mówić ani pisać po polsku. W Rosyi był na służbie policyi rosyjskiej. Przez pewien czas nosił w biurze ostentacyjnie oznakę metalową z rosyjskim orłem dwugłowym, na co zwracali uwagę nawet interesenci.

Opęchowski Antoni, „wolny" słuchacz uniwersytetu warszawskiego, konfident p. Snarskiego, przewodniczący związku chrześcijańskiej młodzieży robotniczej, redaktor pisma „Młody robotnik", zorganizował w dniu 1 maja napad na pochód robotniczy w porozumieniu z p. S. Robotnikom odebrano wówczas między innemi transparent Zw. Zaw. Rob. Rol. z napisem: „Żądamy pracy i mieszkań dla robotników rolnych wydalonych". Drzewca zabranych sztandarów ofiarował p. S. Opęchowskiemu, a sam Opęchowski został odwieziony rządowym samochodem do domu.

Rybojad, b. przestępca kryminalny z czasów rosyjskich, figuruje jako „maszennik" w albumach rosyjskich urzędu śledczego, konfident p. S.

Porębski Andrzej, konfident p. S., osadzony w więzieniu za wykradanie aktów.

Nowak Maryan, konfident p. S., obecnie siedzi w więzieniu jako podejrzany o szpiegostwo.

P. Snarski nakazał zniszczyć raport wywiadowcy Z. w sprawie zabójstwa wywiadowcy Olewniczaka podczas obchodu 1-go Maja. Wywiadowca M. w ubraniu żołnierza zdemobilizowanego chwycił za drzewce sztandaru komunistycznego, pragnąc go odebrać. Gdy mu nadbiegł z pomocą Olewniczak, M. nie znając go, wziął go za komunistę i strzelił doń, raniąc go w brzuch, w następstwie czego Olewniczak zmarł. Winny zabójstwa nie został ukarany.

Uwieńczeniem działalności p. S. jest stosunek jego do osób aresztowanych.

Jeszcze w roku ubiegłym p. Snarski wyraził opinię, że aresztowanych można bić, szczególniej zaś wówczas, kiedy chodzi o Żydów.

Tu interpelacya wylicza cały szereg „rekordów", dokonanych osobiście przez p. Snarskiego, bądź po pijanemu bądź na trzeźwo.

Interpelacya dalej wykazuje, że mimo raportów poszczególnych świadków zbrodniczych praktyk p. Snarskiego, Komenda główna policyi państwowej nie śpieszy się z pociągnięciem go do odpowiedzialności.

Wobec tego interpelanci zapytują ministrów, czy skłonni są zawiesić natychmiast w urzędowaniu p. Snarskiego i wyłonić komisyę śledczą, którąby oczyściła dotychczasowe bagno i uwolniła społeczeństwo od tej zmory, a winnych nadużyć funkcyonaryuszy pociągnęła do surowej odpowiedzialności.

Żądaniu posłów P. P. S. stało się zadość, lecz jest to smutny objaw apatyi czynników administracyjnych, że trzeba było aż interpelacyi **w sejmie, aby zbrodniczej jednostce nie pozwolić dalej szerzyć zła.**

O zjednoczenie ludowców na czas wyborów.

Charakterystyczny artykuł zamieścił poseł Stapiński w „Przyjacielu ludu", wzywający do zjednoczenia się obozu ludowego w czasie nadchodzącej walki wyborczej. Czytamy tam:

Stronnictwa wrogie dążeniom ludowym, a więc księża, fabrykanci, bankierzy, kapitaliści i t. d. zawarli już w Warszawie 28. lipca b. r. kontrakt spółki wyborczej, tak, że oni między sobą mają już zagwarantowaną zgodę i współdziałanie. Naczelnym wodzem księżo- lokajsko-pańskiej spółki wyborczej został wybrany p. Korfanty, śmiertelnie zagniewany na Naczelnika Państwa, że nie potwierdził jego premjerstwa.

Obowiązkiem stronnictw chłopskich i robotniczych byłoby doprowadzić do takiego samego zespolenia sił ludowych. Przynajmniej wszystkie trzy odłamy P. S. L. powinny się zjednoczyć, choćby tylko na czas walki wyborczej, pod hasłem: niech żyje Naczelnik Państwa, reforma rolna musi być wykonana, swawola księżo- pańska musi być pokonana.

Sierocińce.

Ministeryum Pracy i Opieki Społecznej, opracowało projekt ustawy o stworzeniu w każdym województwie wzorowo urządzonych schronisk dla dzieci opuszczonych tak zwanych „sierocińców".

Na ten cel wyznaczone być mają z dóbr parcelowanych ośrodki, 30 do 60 morgów ziemi. Do „sierocińców" przyjmowane będą nietylko sieroty i półsieroty, ale również dzieci pozbawione opieki, zakwalifikowane przez specyalną komisyę, powołaną przez organ samorządowy wojewódzki. Koszta utrzymania dzieci, ponosić będą w połowie gminy, do których dzieci należą, w połowie samorząd powiatowy.

Celem racyonalnego i celowego zorganizowania tych instytucyi, praca ta poruczona została Ministeryum pracy i opieki społecznej. Ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych, Gł. Urzędowi Ziemskiemu i Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

UCHWALENIE KONSTYTUCYI LITEWSKIEJ.

RYGA, 6. 8. (Pat.) Z Kowna donoszą, że konstytucja litewska uchwalona została w trzecim czytaniu 1. sierpnia. Odnośnie do punktów spornych w sprawie mniejszości przyjęto zasadę kompromisową w myśl której autonomia narodowościowa przyznana ma być znaczniejszym mniejszościom narodowym.

TERROR FASZYSTÓW ROZCIĄGA SIĘ NA JUGOSŁOWIAN.

BELGRAD, (AW.). Z Zadaru przybyli faszyści i wtargnęli do kilku miejscowości z strefy dalmatyńskiej dotychczas jeszcze nie ewakuowanej. Terrorem i groźbą podpalenia starają się zmusić jugosłowiańskich mieszkańców tego obszaru do optowania na rzecz Włoch. Zajście to wywołało wielkie wzburzenie w kołach jugosłowiańskich.

I PROF. EINSTEINOWI GROŻĄ ŚMIERCIĄ

BERLIN, 5. sierpnia. (Pat.). B. K. Prof. Einstein, który przyrzekł swój udział w kongresie niemieckich przyrodników i lekarzy w Lipsku odmówił udziału w tym kongresie, dowiedziawszy się, że nazwisko jego znajduje się na liście proskrypcyjnej, ułożonej przez niemiecką organizacyę morderczą, której ofiarą padł Rathenau.

Różne.

Z DOWCIPÓW AMERYKAŃSKICH. W „Kuryerze Codziennym" wychodzącym w Bostonie, znajdujemy w drobnych notatkach aforyzm następujący: „Niektórzy dowodzą, że cel uświęca środki. Dlaczegoż tedy nie palą swych domów, aby się pozbyć pluskiew".

Ludność Polski łącznie z Górn. Śląskiem i Litwą śr:

Warszawa. Pat. 5. VIII. Główny urząd statystyczny podaje następujący uzupełniający spis do spisu przeprowadzonego przez władze cywilne z dniem 30. września 1921. a zawierający już dane z G. Śląska ziemi wileńskiej oraz co do osób spisanych przez władze wojskowe:

Miejscowość.	Obszar w kl. kw.	Ludność:	Narodowość: polska.	inna.
Rzeczpospolita Polska w granicach z września 1921.	369.558	25.372.447	17.359 863	8.012 564
G. Śląsk	3.325	980.296	677.896	302.400
B. Litwa śr.	13.490	488.868	336.344	152.624
Ludność spisana przez władz. wojsk.		318.452	282.870	32.582
Ogółem:	366 273	27.560.163	18.659 993	8.500 170

Liczba ludności G. Śląska oparta zastała na wynikach niemieckiego spisu z 8 października 1919 a dla ziemi wileńskiej na wynikach spisu przeprowadzonego przez zarząd cywilny ziem wschodnich w roku 1919.

Wobec braku danych o składzie narodowościowym ludności G. Śląska w roku 1919 podane w tabeli cyfry zostały wypośrodkowane na zasadzie stosunku liczebnego ludności narodowości polskiej i i. wedle wyniku spisu z roku 1910., wskutek czego nie mogą być uważane za całkowicie odpowiadające rzeczywistości.

Ilość Polaków w Ameryce.

Amerykański federalny spis ludności dokonany w 1929 r. wykazuje 13,712.754 mieszkańców rodem z poza granic Stanów Zjednoczonych, stanowią Polacy 8.3% bo naliczono ich 1,139.978.

Chikagowski „Dziennik lud." podając tę liczbę, wyjaśnia, że mowa tu jest tylko o tych polskich mieszkańcach Stanów Zjednoczonych, którzy po urodzeniu w różnym wieku do Ameryki przybyli. Nie uwzględniono dziatwy polskich imigrantów, bo jako urodzoną w Ameryce uznano za amerykańską.

Zważywszy, że rodziny polskie są zwykle liczne, i, że amerykanizacja w drugim pokoleniu nie robi zbyt wielkich a raczej definitywnych sukcesów wśród ludności polskiej, domniemana cyfra 3 miljonów Polaków w Ameryce, z pewnością nie będzie zbyt odległą od faktycznego stanu rzeczy, aczkolwiek jest wprost niemożliwe kwestyę te rzeczowo rozwiązać.

Tragiczny pojedynek pod Warszawą.

Dnia 5 b. m. o godz. 12 w południe w lasku Branickiego w Radości pod Warszawą odbył się pojedynek między Stefanem Gertnerem a Tadeuszem Przyłuskim. Podczas pojedynku strzały dano jednocześnie. **Stefan Gertner został zabity na miejscu**, zaś Przyłuski został ranny i odwieziony do Warszawy.

Szczegóły tego tragicznego i bolesnego zajścia przedstawiają się następująco

W dniu onegdajszym wieczorem przybyli do willi pp. D. w Radości znajomi ich z Warszawy: p. Gertner S. wicedyrektor wydziału opieki nad dziećmi w M. P. i O. Sp. i T. Przyłuski.

Przybyli zabawiali się swobodnie z gospodarstwem willi. Wczoraj rano, korzystając z nieobecności pp. D., około 11-tej w południe wyszli z willi w kierunku ku lasowi.

Przy opuszczeniu willi obaj warszawiacy zerwali białe dwie gieorginie, i osadzili je w swych lewych butonierkach.

Około południa zobaczył pastuch, pasący bydło w lesie, leżącego na drodze człowieka, podbiegł ku niemu i zobaczył nieprzytomnego rannego z **wypłyniętym lewym okiem** i twarzą, całą krwią zalaną. **Był to Przyłuski, który się przyczołgał z lasu.**

Pastuch narobił alarmu i dzięki temu wzięto P. do willi pp. D., gdzie mu założono prowizoryczny opatrunek.

Przyłuski, u którego skonstatowano westrzał rewolwerowy pod brodą, **rozcięcie języka, wybicie zębów i wypłynięcie oka,** dawał rozpaczliwe znaki, że w lesie pozostał Gertner.

Natychmiast też zawiadomiono posterunek policyjny, który się udał na wskazane miejsce w lesie i znalazł **na ziemi** martwego już Gertnera.

Kula uderzyła w prawe płuco, przebiła je na wskróś i sprowadziła śmierć.

Oględziny miejsca stwierdziły, że było ono **widownią pojedynku na szaleńczą odległość zaledwie 10 kroków.**

Gałęzie, które dystans ten utrudniały, zostały przez pojedynkujących się ścięte.

Pojedynkujący wymienili po 2 strzały, znaleziono bowiem na trawie cztery wystrzelone gilzy

Przy obu pojedynkujących się znaleziono listy: przy zabitym Gertnerze list do żony i córeczki, zamieszkałych w Skierniewicach, i do brata, pracownika w jednej z firm prywatnych w Warszawie.

Przy rannym Przyłuskim znalezione list bez adresu.

List ów brzmi: „O śmierć mą nikogo nie winić, wszystko się tak złożyło, że inaczej postąpić nie mogłem.

Żal mi nie życia, lecz tych, których pozostawiłem, i których proszę o wybaczenie.

Życie moje było jednym pasmem cierpień".

Przyłuskiego po powtórnym opatrzeniu przez falenickiego felczera przewieziono o 6-tej wieczorem do Warszawy, trup zaś Gertnera pozostawiono w lesie aż do nadejścia komisyi śledczej.

Policya wdrożyła energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia tej tragicznej, zagadkowej sprawy

Sprawy partyjne.

* ODWOŁANIE POSIEDZENIA KOMITETU OBWODOWEGO. Z powodu zwołania przez C. K. W. konferencyi okręgowej w Stryju na niedzielę, zapowiedziane posiedzenie komitetu obwodowego P. P. S. odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 9 rano we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l. 8.

* KONFERENCYA OKRĘGU WYBORCZEGO Stryj, Drohobycz, Turka, Skole, Dolina, Kałusz odbędzie się dnia 13 bm. (niedziela) w Stryju. Początek o godz. 10 przed poł. Wzywa się organizacye partyjne z tych wszystkich powiatów, aby jak najliczniej obesłały tę konferencyę, na którą z ramienia C. K. W. przybędzie tow. Moraczewski.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

§ BACZNOŚĆ PIEKARZE! Z powodu akcyi cennikowej omijać Drohobycz aż do odwołania.

§ ZJAZD KOLEJARZY. W dniach od 15. do 20. sierpnia r. b. odbywać się będzie w Nowym Sączu V. Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd obradować będzie w Domu Robotniczym.

Komunikaty.

× WALNE ZGROMADZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW KOLEJ. odbędzie się dnia 20. sierpnia 1922 o godzinie 3; w razie braku kompletu o 4-tej po południu, w sali Centralnego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierót, ul. Krasickich 5, I. p. Wstęp dla członków tylko za okazaniem opłaconego kwitarjusza.

Centralny Związek emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych

—•••—

POSZUKIWANIE SREBRA I NAFTY NA POKUCIU. Jak donoszą, niedawno przybyło do Kołomyi kilku Anglików z Londynu, między nimi dyrektorowie „The Eastern Oil Company Limited". Towarzystwo to mając w tamtych stronach tereny własne i wydzierżawione, zamierza jesienią przystąpić do próbnych wierceń, poszukując ropy naftowej. Zamierzają też Anglicy przystąpić do poszukiwania srebra i odnowić starą kopalnię srebra w Czywczynie koło Żabiego (pow. kosowski), która istniała jeszcze za czasów Polski przedrozbiorowej.

SZKOŁĘ DLA LEŚNICZYCH. Otwarło min. rolnictwa w Zagórzu, w starostwie Częstochowskiem.

PŁACE KRÓLÓW EUROPEJSKICH. Angielska para królewska otrzymuje od rządu rocznie 470 tysięcy funtów szterlingów. Oprócz tego wysokie kwoty otrzymują dzieci królewskie. Królewicz ukończywszy 21 lat, dostaje 10 tys. f. st. rocznie, a każda pełnoletnia córka — 6000. Belgijski król otrzymuje 3,300.000 franków, królowa Holandyi 600.000 guldenów holenderskich; duński król — 1 milion koron duńskich; japoński 4,500.000 jen; grecki — miljon drahm; włoski — 15,000.000 lirów; norwegski — 100.000 koron; rumuński — 250.000 lei; hiszpański — 7 miljonów pesetów; a szwedzki — 1.345.000 koron szwedzkich.

MORSKA STACYA DOŚWIADCZALNA W HELU. Ministerstwo rolnictwa uruchomia przy Morskim Urzędzie Rybackim „Morskie Laboratoryum Rybackie", które ma być zaczątkiem przyszłej polskiej Morskiej Stacyi Doświadczalnej. Laboratoryum w najbliższym czasie będzie miało za zadanie zebrać dane co do biologii sieci bałtyckiej w szczególności co do możności sztucznego wylęgania większej ilości narybku tego cennego gatunku, który stopniowo zanika. Oprócz tego szeregu specyalnych zadań naukowo-przemysłowych w zakresie rybactwa morskiego, Laboratoryum będzie miało zadania pedagogiczne i naukowe: w tym celu będą przez Laboratoryum organizowane kursa letnie dla akademików w zakresie metodyki badań morskich, oraz wyznaczone w porozumieniu z zakładami naukowemi tematy dla większych prac naukowych.

Tymczasowe kierownictwo Laboratoryum objął prof. dr. Jakubiak.

—•••—

OGŁOSZENIA.

ZAMIENIĘ mieszkanie w Borysławiu na jakiekolwiek w Drohobyczu. Zgłoszenia do Administracyi pod „Mieszkanie.“ 1076

SAMODZIELNY destylator z jednoroczną praktyką i dobremi świadectwami przyjmie posadę w małej firmie naftowej. Łaskawe zgłoszenia B. Halpern dla Jakóba Rosenmana, Nadwórna, ul. Kolejowa. 1068

Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN
ordynuje ulica Wołyńska l. 5
1053 (naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista 20
Dr. FRISCH ulica Wałowa ll.

Dr. ALEKSANDER ROSENBERG
ordynuje w chorobach kobiecych i położniczych
Sykstuska 2. 13—

W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
23 sekundaryusz szpitala powszechnego
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33.**

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej
Rytownik I. Goldgeler Lwów, Sykstuska 17.
1049

DRUKI i STAMPILIE
wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI
I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.
1051

Zębom nadaje białość, konserwuje
i działa odświeżająco i desynfekcyjnie proszek, pasta do zębów i woda do ust **„VERADONT“**
Wszędzie do nabycia! Żądać wszędzie „VERA“
955 WYTWÓRNIA „VERA“ LWÓW-Bogdanówka.

9
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-PRZEMYSŁOWY
dla robót LAKIERNICZO-MALARSKICH
Lwów, ul. Bołmów l. 4.
FELIKS GHLICIŃSKI.



Fabryka stampil kauczukowych
oraz
PIECZĘCIE, TABLICE, MONOGRAMY, GRAWURY
wykonuje po najtańszych cenach
Roman Minkin Lwów, Legionów 29, pasaż
Stałym odbiorcom znaczny opust. Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą. 3169

1078
Uwaga **A. BRAUN** Uwaga
Rutowskiego l.
poleca wełny na kostjumy, płaszcze i ubrania męskie po cenach konkurencyjnych

Księgarnia Ludowa Lwów
SZAJNOCHY 2
poleca najnowsze wydawnictwa:

A. Strug: „Mogiła nieznanego żołnierza“.
„ „Pieniądz“.
„ „Odznaka za wierną służbę“.
Jack London: „Prawo białego człowieka“.
„ „ „Odyssea Północy“.
Z. Kisielewski: „Paskareczka“.
Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki“.
T. Hołówko: „Oficer Polski“.
Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem“.
I. Hollaender: „Jezus i Judasz“.
I. K. Korzeniowski: „Prowokator“.
Ćwikowski: „Pod Łuną“.
Raort: „Wesołe impertynencye“.
„ „Za cesarza“.
Przecław Smolik: „Z ojczyzny Dzingis Chana“.
Karol de Coster: „Wesołe bractwo tłustych gąb“.
K. Jędrkiewicz: „Światki i centaury“.
J. Pogonowski: „Stargany laur“.
A. Chmurny: „Ciernie śląskie“.



934

Rok założenia 1881.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
87? *poleca*
:: farby, oliwy, :: :: wyroby :: :: artykuły ::
smary, benzynę, szczotkarskie gospodarcze.

MASZYNY DO SZYCIA różnych systemów, oraz części składowe do tychże, wszelkie przybory dla kolarzy, jak płaszcze, węże, latarki karbidowe i t. p. poleca
MAGAZYN ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH
ABRAHAM FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. 1045

KAPELUSZE
męskie, damskie i dziecinne detajlicznie i hurtownie po cenach fabrycznych, sprzedają składnice:
plac Marjacki 8, Kaźmierzowska 25
FABRYKA: BAŁONOWA 3.
I. KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA.

Przedsiębiorstwo spedycyjne
GABEL i STERNBERG
Lwów, ulica 3 Maja 7.
Telefon Nr. 677. Adr. telegr. Gabelsternberg.
Zastępstwa w kraju i zagranicą.

Załatwia wszelkie transakcye w zakresspedycji wchodzące, jakoteż przeprowadzki w kraju i zagranicą własnymi patentowanymi wozami po cenach nader przystępn.

Bezpośredni ruch zbiorowy między Wiedniem a Polską i wszystkiemi stacyami Polski. — Załatwienia wszelkich formalności celnych. — — 980—2



Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

KSIĘGARNIA LUDOWA
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
poleca towarzyszom następujące wydawnictwa:

Karol Marks: „Praca najemna a kapitał“.
„ „ „Wojna domowa we Francyi“.
„ „ „Walki klasowe we Francyi“.
August Bebel: „Antysemityzm i socyalizm“.
Baks: „Historja rewolucyi francuskiej“.
Karol Kautsky: „Rewolucya socyalna“.
„ „ „Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie“.
„ „ „Od demokracyi do niewolnictwa państwowego“.
„ „ „Socyalizacya a Rady Robotnicze“.
J. Grünwald: „Rady fabryczne i związki zawodowe“.
F. Engels: „Zasady komunizmu“.
O. Bauer: „Bolszewizm a socyal-demokracya“.
Colle Meller: „Socyalizm cechowy“.
Czapiński-Niedziałkowski: „U źródeł bolszewizmu“.
Czapiński: „Czarna ofenzywa“.
„ „Bankructwo bolszewizmu“.

APOLLO wyświetla od wtorku 8 sierpnia i w dnie następne: Atrakcya Nowość! **Arsen Lupin** niezwykle zajmujący dramat kryminalny **Zęby tygrysa.**

KSIĘGARNIA LUDOWA
we Lwowie ul. Szajnochy 2, gmach Tow. kredytowego ziemskiego, poleca **książki szkolne do szkół średnich i powszechnych,** bajki dla dzieci i najnowsze wydawnictwa własne jak i obce. Księgarnia otwarta od godz. 9 rano do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 874.